

"Być zwyciężonym i nie ulec - to zwycięstwo" /Józef Piłsudski/

Cena 10 zł

wiadomości bieżące

ZBIORY OŚRODKA KARTA

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

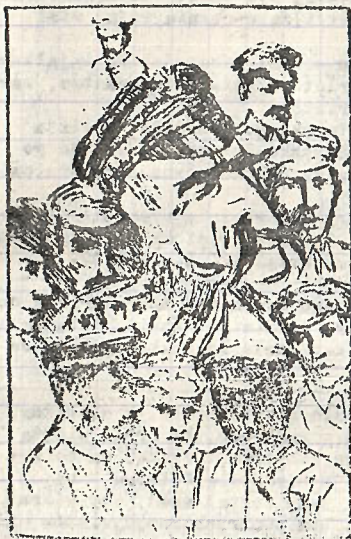
Nr 189

16 - 30 czerwca 1987 r.

LUDZIE Z KRĘGU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

LUDOMIL RAYSKI

/1892-1977/



Urodził się 29 grudnia 1892 r. w miejscowości Czaśław w powiecie wielickim jako syn obywatela tureckiego.

Ojciec przyszłego generała, powstaniec 1863 r., po jego upadku schronił się w Turcji gdzie uzyskał tamtejsze obywatelstwo. Około roku 1890 powrócił do kraju i osiedlił się w zaborze austriackim.

Ludomil Rayski po ukończeniu szkoły średniej studiował na Politechnice Lwowskiej, należąc w latach 1912-14 do Związku Strzeleckiego. Z chwilą wybuchu I-szej wojny światowej wstępuje do Legionów i walczy w szeregach I Brygady Józefa Piłsudskiego. W parę miesięcy później ranny zostaje pod Łowczówkiem.

Jako obywatel turecki powołany zostaje w roku 1915 do armii tureckiej w której służy jako pilot. Wojnę kończy w stopniu porucznika.

W styczniu 1919 r. rozpoczyna służbę w eskadrze lotniczej 4 dywizji gen. Żeligowskiego w Odessie, a po jej powrocie do kraju pełni liczne funkcje dowódcze w powstającym lotnictwie polskim. Jest między innymi komendantem Wyższej Szkoły Pilotów w Ławicy pod Poznaniem.

Od 1921 r. pracuje w Ministerstwie Spraw Wojskowych w departamencie lotnictwa jako szef sekcji, a od kwietnia 1926 r. już jako szef departamentu, przemianowanego później na Dowództwo Lotnictwa.

Na tym stanowisku rozbudowywał polski przemysł lotniczy i kierował wyszkoleniem polskich pilotów. Nie miał jednak wpływu na przygotowanie lotnictwa do wojny, na jego użyście podczas działań bojowych i na budowę lotnisk. W tej sytuacji trzykrotnie prosił o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska co nastąpiło w marcu 1939 roku.

Gen. brygady Ludomil Rayski, mianowany na ten stopień przez Marszałka Piłsudskiego 1 I 1934 r., pozostał nadal w wojsku. W maju 1939 zostaje wysłany do Anglii dla przeprowadzenia rokowań w sprawie dostawy sprzętu wojennego za pożyczkę brytyjską. Wraca jednak z pustymi rękami, gdyż Anglicy sprzętu nie mieli i proponowali nierealne i nieprzydatne dla Polski roczne lub dwuletnie terminy.

Podczas kampanii wrześniowej w wyniku jego inicjatywy władze zdążyły ewakuować z kraju lotników i wywieźć złoto Banku Polskiego.

Gen. Rayski jako człowiek skromny i daleki od ambicji politycznych, po przybyciu do Francji zgłasza się do nowych władz RP z prośbą o przydział do jednego z tworzących się polskich dywizjonów w charakterze zwykłego pilota. Spotyka się jednak z odmową. Jako człowiek tzw. sanacji jest przedmiotem niewybrednych i oszczerczych zarzutów, że nie przygotował należycie lotnictwa w roku 1939.

Broniąc się przed niesłusznymi zarzutami złożył gen. Sikorskiemu memoriał o istotnych przyczynach słabości polskiego lotnictwa. Gdy Wódz Naczelny nie ustosunkował się do treści memoriału, Rayski rozesłał go członkom rządu. Wytoczono mu za to proces, który obalili wszystkie zarzuty wysuwane przeciwko Rayskiemu. Ale sprawa twórcy polskiego przemysłu lotniczego trwała nadal, ukazując małość władz emigracyjnych.

Piłsudczykowska przeszłość generała znaczyła dla nich więcej niż zawodowe kwalifikacje. Mowe władze zamykają mu drogę do lotnictwa na Zachodzie. Rayski walczył więc o Polskę pod obcymi sztandarami. Służył najpierw w lotnictwie francuskim, a potem w angielskim. Ogółem spędził 1.519 godzin za sterami różnych typów samolotów, wykonując wśród licznych akcji bojowych 5 lotów ze zrzutami do Polski, w tym 2 nad Warszawę podczas Powstania 1944 r. Był najstarszym wiekiem pilotem bojowym w czasie II wojny światowej /w chwili zakończenia wojny miał 52 lata/.

Po utracie przez Polskę niepodległości w wyniku uchwał teherańskich i jaltańskich, nie wraca do kraju. Jak tysiące innych patriotów zostaje emigrantem, walcząc o oczyszczenie się ze stawianych mu wciąż zarzutów. Dopiero na krótko przed śmiercią ofiarnego i bohaterskiego generała, Komisja Specjalna powołana w Londynie pod przewodnictwem Szysko-Bohusza oczyszcza go z infamii, stwierdzając między innymi, że "sprawa wytoczona wówczas generałowi Rayskiemu miała podłoże polityczne..."

Zmarł 11 kwietnia 1977 r. w Londynie. Odznaczony był wieloma orderami polskimi i zagranicznymi w tym krzyżem *Virtuti Militari* V klasy, wielokrotnie Krzyżem *Walecznych* i wysokimi odznaczeniami brytyjskimi jak krzyż *AFC* i order *DSO*.

WŁADZE NIE WIEDZĄ. Z wypowiedzi czeskosłowackiego dyrektora Sekretariatu do Spraw Kościoła, wiceministra Vladimira Janku: "Władze CSRS nie wiedzą o rzekomym zaproszeniu przez kardynała Tomasza papieża Jana Pawła II".

MOJE KOCHANE MIASTO. Moje kochane miasto znów mnie nie zawiodło. Myśleliśmy, rozmawiając coraz bardziej gorączkowo, że przed wizytą Papieża trzeba nie tylko myśleć o miejscu w dobrym sektorze i czekać na telewizyjne audycje - ale coś zrobić, coś dać z siebie. W Niedzielę Palmową, na wszystkich mszach we wrocławskich kościołach odczytany został apel, aby wierni przynosili domowe ciasta świąteczne dla więźniów. Dla ponurych recydywistów i tych, którzy po raz pierwszy weszli w kolizję z prawem, dla zagubionych, zbłąkanych, samotnych, często bardzo nieszczęśliwych, - dla wszystkich. W Wielki Piątek - wyznaczony dzień zbiórki - czekaliśmy z ogromnym niepokojem, baliśmy się, że nie będzie reakcji.

I oto ludzie zaczęli iść. Od momentu rannego otwarcia drzwi, aż do późnych godzin wieczornych. Nieprzerwanie. Starzy i młodzi, studenci i emeryci, rodzice z dziećmi, zamożni i biedni. Przynosili wspaniałe mazurki, torty z napisem "Alleluja", babki oblane czekoladą, drożdżowe placki, a czasem - ci najbiedniejsi - torebki herbatników i kilka białych bułek. Każdy dzielił się tym, co miał. Sto kilkadziesiąt wielkich kartonów domowych ciast rozwieźliśmy naajutrz do wrocławskich więzień, na smutne stoły, oświetlone skąpym światłem zza zakratowanego okna. Znowu znikła jakaś odrobina ludzkiej obojętności, zajądlności, tego mrocznego: A dobrze im tak! Znowu przybyła odrobina braterstwa. Uderzyło dobrym, właściwym rytmem gorące i solidarne serce mojego miasta. Moje także - z wdzięczności do niego.

Ewa Szumańska

SPEKULACJA. Na pierwszy przetarg dewizowy zorganizowany przez Bank Rozwoju Eksportu wśród przedsiębiorstw gospodarki społecznej PRL wpłynęły 43 oferty kupna, w sumie 2 mln dolarów i 5 ofert sprzedaży na łączną kwotę 30 tys. dolarów. Przedsiębiorstwa potrzebujące dewiz płaciły do 100 tys. zł za "prawo do posiadania" 100 dol. USA, czyli więcej niż wynosi kurs czarnorynkowy.

KOMISJA PRACUJE. Dzień Zwycięstwa - ta rocznica ze szczególną pompą obchodzona przez rządy komunistyczne. Wszak to nie tylko kapitulacja faszystowskich Niemiec lecz również dalsze rozszerzanie nowej ideologii.

Za zwycięstwo płaci się różną cenę - niejednokrotnie najwyższą - życia. Śmierć jest wpisana w naszą egzystencję, jest ostatnim aktem życia. Ze śmierci nie można drwić, nie można wykorzystywać do walki politycznej. Po śmierci drugiego człowieka należy oddać mu szacunek i zachować spokój.

Jednak jak tu zachować spokój? - oto godz. 11.11 - pod Warszawą rozbija się pasażerski samolot. Ginie 183 osoby. Tragedia....

Godz. 12.00 - w centrum Warszawy general fetuje zwycięstwo.

Rozpacz - radość, śmierć - życie, żaloba - zabawa, tragedia - zwycięstwo... Co się dzieje, chyba ktoś zwariował. Nie, to tylko taka schizofreniczna rzeczywistość socjalistyczna.

Potem relacje, zdjęcia, wywiady, komentarze... Ogłoszono żałobę, powołano specjalną komisję.

Dwa dni później: specjalna komisja pracuje. Ma wydać pierwsze oficjalne oświadczenie o godz. 14.00.

Wiadomości radiowe o godz. 14.00: specjalna komisja pracuje.

Wiadomości radiowe o godz. 15.00: specjalna komisja pracuje.

Wiadomości radiowe o godz. 16.00: jest, sensacja - kolarze się ścigają.

Wścig pokoju...

To nie kpiny, to rzeczywistość. O godz. 17.00 podano oświadczenie specjalnej komisji, że... komisja pracuje!!! /.../ MN

... Mijają kolejne dni. Gdy piszemy te słowa jest 3 czerwca. Nikt już w radiu nie wspomina o pracach komisji. Nikt nie wspomina o katastrofie. Red.

HANDEL WYMIERNY CZYLI COŚ ZA COŚ. Fabryka Kwasu Siarkowego w Wałbrzychu anulowała uczestnikom pochodu 1-majowego ewentualne nieobecności w pracy w miesiącu kwietniu.

FACHOWE EGZAMINY. W Świdnickiej Spółdzielni Pracy "Metalowiec" 6 maja odbyły się egzaminy kwalifikacyjne na wyższe grupy zaszergowania. W skład fachowej /III/ Komisji Kwalifikacyjnej weszli:

sekretarz POP	- Józef Brzozowski
kierowniczka działu kadr	- Alfreda Chrzanowicz
przewodniczący Rady Spółdzielni	- Jerzy Parusis

Najważniejszymi pytaniami egzaminu były:

1. Czy brałeś udział w przedpierwszomajowym czynie społecznym?
2. Czy byłeś na pochodzie pierwszomajowym?
3. Kto jest prezydentem miasta Świdnicy?
4. Co to jest POP?

Na pytanie zdających "co ma piernik do wiatraka?" odpowiedział towarzyszący sekretarz, że pracownik na wyższej grupie zaszergowania powinien być uświadomiony ideologicznie.

Brak pozytywnych odpowiedzi na pierwsze dwa pytania chyba zaważyły na dalszej karierze zawodowej co niektórych młodych pracowników Spółdzielni.

SAMOLOTY. Maj był bogaty w wydarzenia związane z samolotami. I tak:

1. rosyjski - zgubił ładunek wybuchowy, który zabił 1 osobę, 1 ranił i zniszczył gospodarstwo w woj. legnickim,
 2. polski I - 9 maja katastrofa pochłonięła 183 osoby,
 3. polski II - IL-62M lecący 11 maja wieczorem do Bagdadu zawrócił znad Rzeszowa, gdy pilot zgłosił awarię żyroskopu. Po zrzuconiu części paliwa wylądował na Okęciu uszkadzając podwozie,
 4. niemiecki - wylądował spokojnie na środku pl. Czerwonego w Moskwie 28 maja, w dzień święta rosyjskich wojsk ochrony pogranicza,
 5. kubański - uwięził kubańskiego generała Rafaelo del Pinio Diaz wraz z rodziną na Florydę.
-

CZWARTE MIEJSCE - OD KOŃCA. Zmalała nieco umieralność niemowląt w Polsce. W zeszłym roku zanotowano 17,3 przypadków śmiertelnych na 1000 urodzin żywych. Gorszy wskaźnik od nas mają w Europie jedynie Jugosławia, Rumunia i Węgry.

TZW. "NADUMIERALNOŚĆ" MEŻCZYŹN. W przeciwieństwie do tendencji światowej skrócenia uległa /w porównaniu z rokiem 1980/ przeciętna długość życia mężczyzn żyjących w Polsce. Wynosi ona obecnie 66,5 lat.

OBY WIATR WIAŁ NA WSCHÓD. Minister energetyki jądrowej ZSRR zapowiedział, iż do końca 1990 r. produkcja energii elektrycznej w radzieckich siłowniach atomowych zostanie podwojona.

UFNOŚĆ PARTIJNYCH. Rzecznik rządu o sobie: "... że zawsze wierzą Urbanowi, podało 10 procent pytanym, ponad 32 procent stwierdziło, że czasami wierzy, a czasami nie... mniej ufają Urbanowi kobiety, osoby niezamożne oraz ludzie młodzi wiekiem. Największym zaufaniem darzą Urbana członkowie partii".

OJCOWSKIE ŁONO. Północnokoreański dziennik o przywódcy Korei, Kim Ir Senie: "Wielkiemu przywódcy naszej ojczyzny zawdzięczamy dziś szczęście i zgodność naszego narodu oraz jego szczęśliwą przyszłość. Dlatego też mówimy, że łonem ojczyzny jest łono przywódcy, a łono przywódcy jest ojcowskim łonem".

SZYBKO SIĘ NAUCZYLI. Dziennik wietnamski pisze, że z braku krytyki i samokrytyki w minionych latach "dziesiątki tysięcy kadrowców i zwykłych członków partii uległo demoralizacji i nawykowi nakazowej biurokracji, wykazuje brak odpowiedzialności, nadużywa stanowisk, łamie zasady gospodarności ludzi pracy, dopuszcza się kradzieży mienia publicznego, bierze łapówki, narusza elementarne przepisy prawne".

BY NIE RUSZYŁA LAWINA. Brygada robotników z fabryki nietypowych konstrukcji drewnianych w Moskwie zatrzymała maszyny i zażądała poprawy warunków pracy. Konflikt szybko zażegnano.

ZBRODNIARZE WOJENNI. Przedstawiciele społeczności ukraińskiej w Kanadzie wystąpili z wnioskiem do tamtejszych władz o postawienie w stan oskarżenia radzieckich zbrodniarzy wojennych.

Jak dotąd władze kanadyjskie ograniczały się w zasadzie do ścigania hitlerowskich zbrodniarzy, którzy osiedlili się na terenie kraju.

Na liście osób podejrzanych o dopuszczenie się zbrodni wojennych na terenie Ukrainy znajduje się około 1.400 nazwisk funkcjonariuszy radzieckiego aparatu ucisku.

WESZLI GENERALOWI W DROGĘ. Radzieckie pismo "Trud" skrytykowało Ruch "Wolność i Pokój". Bezpośrednią przyczyną krytyki stało się zorganizowane przez WiP międzynarodowe seminarium, w którym wzięli udział przedstawiciele ruchów pacyfistycznych z wielu państw zachodnich. Przedmiotem seminarium były zagadnienia pokoju i praw człowieka oraz problemy ekologiczne. "Trud" nazwał to spotkanie prowokacją. W dniu, kiedy gen. Jaruzelski ogłosił swój plan redukcji i kontroli zbrojeń.

STRAJK W WIĘZIENIU. 25 maja 1700 więźniów w zakładzie karnym w Potulicach w woj. bydgoskim zaprotestowało przeciwko nieludzkim warunkom panującym w tym więzieniu. Protest brutalnie stłumiono. Więźniowie podjęli strajk głodowy.